

Czy Polska powinna nadal negocjować z Komisją Europejską, mimo że ta zachowuje się jak szuler?

Po Fransie Timmermansie, pierwszym wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej, niczego innego nie można się było spodziewać. Gdy zatem powiedział, że „na tym etapie nie ma szans na wycofanie artykułu 7 wobec Polski”, trzeba tylko dopowiedzieć, na czym polega ów „etap”. A polega na tym, że jedynym akceptowanym w Komisji Europejskiej rozwiązaniem jest wycofanie się polskich władz z wszystkich reform sądowych, czyli tych dotyczących sądów powszechnych, prokuratury, Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Krajowej Rady Sądownictwa. Wiele miesięcy temu takie warunki Timmermans postawił w imieniu Komisji Europejskiej i tego się trzyma. Polski rząd prowadzi negocjacje w sprawie faktycznego ultimatum Komisji Europejskiej, lecz to ultimatum nie zostało złagodzone ani na milimetr. W gruncie rzeczy jest to zatem rozmowa dziada z obrazem albo kopanie się z koniem. Płyną tylko komunikaty, że ta rozmowa toczy się w dobrej atmosferze.

Polskie władze mają oczywiście rację, że Komisja Europejska nie ma żadnego formalnego uprawnienia do ingerowania w polski system prawa. Nie znajdzie się takiego uprawnienia w kompetencjach komisji zapisanych w europejskich traktatach. I mają rację polskie władze, że nie ma jednego systemu prawnego w Unii Europejskiej, który by wyznaczał obligatoryjne standardy dla naszego kraju. Tak jak nie wyznacza ich dla żadnego innego państwa członkowskiego. I mimo stwierdzenia tych oczywistych faktów Komisja Europejska przystąpiła do ingerowania w polski system prawa i zaczęła wyznaczać obligatoryjne standardy. Odbywa się to w formie kolejnych wezwań i zaleceń oraz wyznaczania Polsce kolejnych dat granicznych. Drobiazgiem jest to, że owe wezwania i zalecenia przygotowują Komisji Europejskiej i Fransowi Timmermansowi prawnicy związani z opozycją w Polsce oraz wprost politycy opozycji. I ich punkt widzenia jest kanoniczny oraz niefalsyfikowalny. A Komisja Europejska tylko domaga się dostosowania przez Polskę do tych kanonicznych i niefalsyfikowalnych rozwiązań. Na tym polegają negocjacje. I polska strona różne warunki starała się spełniać doprowadzając do nowelizacji przyjętych już przez parlament i podpisanych przez prezydenta ustaw.

Skoro negocjacje z Komisją Europejską od początku są umawianiem się z szulerem, dlaczego polski rząd je podjął? - [czytaj dalej](#).